

Maria Ossowska



Dariusz Łukasiewicz

Maria Ossowska: moralność a wiara

Dariusz Łukasiewicz

Wydział Filozofii, Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy

e-mail: dlukas@ukw.edu.pl

ORCID: 0000-0003-1786-0149

Kierownik Katedry Logiki i Ontologii, dziekan Wydziału Filozofii Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego, wiceprzewodniczący Komitetu Nauk Filozoficznych PAN. Zainteresowania badawcze: historia Szkoły Lwowsko-Warszawskiej, analityczna ontologia i epistemologia, filozofia religii.



Maria Ossowska była związana ze Szkołą Lwowsko-Warszawską węzłem podwójnym¹. Personalnie, ponieważ doktoryzowała się pod kierunkiem Jana Łukasiewicza, jednego z najwybitniejszych na świecie logików XX wieku. Była także pod silnym wpływem Tadeusza Kotarbińskiego, którego uczennicą sama siebie nazywała. Swoją pracę (prowadzoną wraz z mężem, Stanisławem Ossowskim) po roku 1945 rozpoczęła na nowo utworzonym Uniwersytecie Łódzkim, którego pierwszym rektorem był właśnie Kotarbiński.

Drugim węzłem wiążącym ją ze Szkołą Lwowsko-Warszawską był scjentystyczny racjonalizm formułowany w różny sposób przez najważniejszych reprezentantów tej Szkoły. Najważniejszy postulat owego racjonalizmu głosił, że filozofia powinna być uprawiana w sposób naukowy, co w oczywisty sposób zakładało stosowanie w dociekaniach filozoficznych metod naukowych (np. sprawdzalnych pomiarów, logicznie poprawnych dowodów dedukcyjnych lub innych form rozumowania uzasadniającego właściwych dla nauki). Z postulatem naukowości wiązały się postulaty jasności

¹ Maria Ossowska (z domu Niedźwiecka, ur. w 1896 roku w Warszawie) była córką uczestnika powstania styczniowego (1863). Zmarła w Warszawie w 1974 roku, pochowana jest na Powązkach (Powązki Wojskowe). Jej studentką z czasów łódzkich była m.in. Ija Lazari-Pawłowska, a studentem m.in. Leszek Kołakowski, którego uczyła etyki. W roku 1972 otrzymała nagrodę państwową I stopnia.

i precyzji językowej. Trudno weryfikować empirycznie tezy dopuszczające różne interpretacje, zawierające terminy nieostre lub wieloznaczne. Innym, niesprzecznym z postulatem naukowości filozofii był postulat antyirrationalizmu sformułowany w 1934 roku przez Kazimierza Ajdukiewicza, zawierający zakaz głoszenia poglądów *filozoficznych*, które nie są intersubiektywnie komunikowalne (ze względu na brak jasności językowej) i nie są intersubiektywnie sprawdzalne (weryfikowalne). Ten racjonalistyczny zakaz głoszenia w filozofii tez niekomunikowalnych i empirycznie niesprawdzalnych był aksjomatem etyki przekonań typowym dla całej Szkoły Lwowsko-Warszawskiej. Nie był to zakaz głoszenia jakichkolwiek poglądów niedających się zakomunikować w sposób zrozumiały dla wszystkich kompetentnych użytkowników języka polskiego i niedających się zweryfikować metodami naukowymi, ale zakazane było nazywanie tych poglądów filozoficznymi, czyli naukowymi. Twierdzenie lub przekonanie nienależące do filozofii ani żadnej nauki szczegółowej mogło być głoszone wyłącznie pod szyldem przekonania światopoglądowego. A światopogląd to nie nauka i nie filozofia. Do światopoglądu, a nie do filozofii, należały przekonania religijne, religijne dogmaty i wszystkie twierdzenia metafizyczne związane z wierzeniami religijnymi. Ossowska konsekwentnie realizowała ten scjentystyczny program Szkoły Lwowsko-Warszawskiej w swoich pionierskich badaniach nad moralnością.

Jej afiliacja personalna i intelektualna ze Szkołą Lwowsko-Warszawską nie była jedyna. Była i druga, angielska. Osobiście spotkała się kilka razy z Bertrande Russell, wymieniała się z nim korespondencją, studiowała niektóre jego prace i recenzowała je w polskich czasopismach filozoficznych. W latach 30. brała udział w seminarium etycznym prowadzonym przez G.E. Moore'a. Poglądy Moore'a analizowała, poddawała krytyce, ale też się nimi inspirowała. Miała także doskonałą orientację w pismach etycznych wielu innych

angielskich i amerykańskich filozofów moralności. Badała ona również kulturę oraz historię moralności angielskiej i amerykańskiej, czego wyrazem jest znakomita książka *Moralność mieszczańska* (1985).

Mając na względzie te zróżnicowane afiliacje personalne i intelektualne, można powiedzieć, że jej twórczość filozoficzna mieściła się w nurcie dwudziestowiecznej filozofii analitycznej: polskiej i angloamerykańskiej. Zarazem wykazywała ona przez całe życie bardzo silne sympatie progresywne, liberalne, a nawet socjalistyczne lub wręcz lewicowe (już jako czternastolatka miała głosić poglądy „bezbożne”, za co groziło jej wydalenie ze szkoły)². Świadczyły o tym zarówno jej niektóre wypowiedzi, jak i czyny. Jej życie rozegrało się w różnych kontekstach politycznych. Dzieciństwo i wczesna młodość to zabory, okres dorosłego życia to odrodzona niepodległa Polska (przedsanacyjna i sanacyjna), wojna i hitlerowska okupacja, powstanie warszawskie, a potem komunistyczna Polska Ludowa. Okres Polski niepodległej sama Ossowska dzieliła na czasy do przewrotu majowego Piłsudskiego i czasy po przewrocie, które oceniała zdecydowanie negatywnie. Wojna i okupacja w jej pismach to czas „grozy”.

Natomiast okres po II wojnie światowej to czas napięć, lęków przed globalną katastrofą atomową, ale też okres postępującej laicyzacji i emancypacji różnych grup społecznych, zwłaszcza kobiet, zarówno w Polsce, jak i na świecie (Ossowska, 1983i, s. 463). Mimo wyraźnych sympatii lewicowych obcy był dla Ossowskiej marksizm, ona także nie była traktowana przez marksistów najlepiej. W latach 1952–1956 została odsunięta od czynnego udziału w życiu naukowym i zajęć ze studentami. Był to okres, gdy stalinowska młodeżówka intelektualna kierowana przez Adama Schaffa

² Ossowska sama o tym epizodzie życiowym wspomina, ale nie podaje, na czym owa bezbożność miałyby polegać (Ossowska, 1983g, s. 556).

usiłowała zająć miejsca przedwojennej profesury i narzucić swoją ideologiczną i polityczną dominację w środowiskach akademickich. Ossowska, doktorantka Łukasiewicza, miłośniczka i znawczyni kultury anglo-amerykańskiej, musiała być traktowana z pewną nieufnością, jeśli nie z wrogością. To jasne. Z drugiej strony właśnie w czasach Polski Ludowej wydano jej ważne prace, w tym po raz pierwszy ukończoną jeszcze przed wybuchem II wojny światowej monografię *Podstawy nauk o moralności* (1947), a także *Moralność mieszczańską*, *Socjologię moralności*, *Mysł moralną Oświecenia angielskiego* czy też pracę *Normy moralne. Próba systematyzacji*. Poza tym było wiele artykułów, zdarzały się wywiady dla prasy opiniotwórczej (np. krótki wywiad z roku 1966 dla „Polityki”: *Moralność: postęp czy regres*). Od roku 1956 Ossowska wznowiła pracę naukową i dydaktyczną w sekcji socjologii Wydziału Filozoficznego Uniwersytetu Warszawskiego, gdzie pracowała przez kolejne 10 lat do czasu przejścia na emeryturę. Wiosną 1960 roku wygłosiła serię wykładów o społecznych uwarunkowaniach poglądów moralnych w Filadelfii na Uniwersytecie Pensylwańskim. Treść tych wykładów stała się podstawą opublikowanej w roku 1970 książki *Social Determinants of Moral Ideas*, która stanowi przepracowaną wersję wydanej wcześniej po polsku *Socjologii moralności*.

Szkicując ramy historyczne, polityczne i kulturowe życia i działalności Marii Ossowskiej, należy także wspomnieć o jej dwuletnich studiach na Sorbonie i pobycie w Paryżu w latach 1921–1923. Doceniała ona wprawdzie uroki architektury francuskiej oraz jakość zbiorów muzealnych, ale upodobanie i fascynację wzbudziła w niej kultura i filozofia angielska. W tamtym czasie pisała listy do Russella jako wielbicielka jego twórczości i działalności (antywojennej i pacyfistycznej), a także odwiedziła go w Londynie na jego zaproszenie.

We wszystkich tych okresach życia, bardzo różnych, niezmiennie odnajdywała radość i sens w pracy naukowej.

Warto tu zacytować jej słowa wypowiedziane w tracie ostatniego jej publicznego wywiadu udzielonego trzy miesiące przed śmiercią:

Praca naukowa dawała mi tyle przyjemności, że właściwie nie potrzebowałam zadawać sobie pytanie o sens własnego życia, bo zawsze czułam potrzebę aktywnego uczestnictwa i uważałam się za uprzywilejowaną, że mogłam robić, to co robię (Ossowska, 1983g, s. 559).

Słowa te znajdują potwierdzenie w różnych jej aktywnościach, nie tylko w już wspomnianych pracach naukowych, ale i w działalności społecznej. Po przewrocie majowym wraz z mężem podjęła działalność w Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej na Żoliborzu. Współorganizowała akcje protestacyjne, dyskusje, odczyty dla inteligencji urzędniczej, starszej młodzieży, robotników. W czasie niemieckiej okupacji od grudnia 1939 do 1944 roku prowadziła tajne nauczanie głównie wokół nauki o moralności („bezpłatne i prywatne seminarium”). Poza tym wraz z mężem aktywnie włączyła się w akcję pomocy Żydom organizowaną przez Radę Pomocy Żydom. W czasach PRL-u również była aktywna społecznie. W roku 1964 podpisała przygotowany przez Antoniego Słonimskiego *List 34*. Dwuzdaniowe pismo skierowane do ówczesnego premiera Cyrankiewicza wyrażało żądanie, aby władze PRL-u nie stosowały cenzury, nie blokowały swobodnej dyskusji i nie łamały obowiązującej wówczas konstytucji. Tytuł listu wynika z liczby osób, które się pod nim podpisały – poza Marią Ossowską byli to m.in.: Maria Dąbrowska, Tadeusz Kotarbiński, Władysław Tatarkiewicz i Stanisław Kisielewski. Potrzeba aktywnego uczestnictwa w życiu społecznym, o której mówiła Ossowska, niejednokrotnie w różnych, czasami w bardzo niebezpiecznych okolicznościach, była autentyczną cechą jej natury.

Czasy, w których Ossowska rozpoczynała swoją aktywność życiową, nie były łatwe, ale należy pamiętać, że

pochodziła z rodziny, jak sama ją określiła, „zurbanizowanego ziemiaństwa”. Wiele takich rodzin zmuszonych do podjęcia pracy zarobkowej opuszczało swoje dwory wiejskie i przenosiło się do Warszawy (Ossowska, 1983g, s. 557). Niełatwo było też kobietom obrać drogę kariery naukowej w tamtych czasach, ale Ossowskiej się to udało. W roku 1915, po ustąpieniu z Warszawy Rosjan, gdy uruchomiono za zgodą okupacyjnych władz niemieckich polski uniwersytet w Warszawie, zapisała się ona na Wydział Filozofii. W trakcie studiów spotkała na swojej drodze Łukasiewicza (który pełnił potem dwukrotnie – już w wolnej Polsce – funkcję rektora Uniwersytetu Warszawskiego, a także Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w 1918 roku w rządzie Ignacego Paderewskiego), Tatarkiewicza i swojego późniejszego mentora – Kotarbińskiego. Ossowska miała więc styczność z osobami genialnymi lub wybitnymi (Moore, Russell, Łukasiewicz), korzystała ze stypendiów, które umożliwiły jej studia na Sorbonie oraz pobyty w Londynie, i mimo zawirowań politycznych w Polsce międzywojennej otrzymała pracę na Uniwersytecie Warszawskim. W okresie powojennym, w czasach zmiany ustroju, mogła – choć nie bez przeszkód – kontynuować swoją aktywność, angażując się głównie w badania naukowe, ponieważ w istocie było to dla niej najważniejsze powołanie.

Głównym przedmiotem jej zainteresowań była moralność i jej kulturowe uwarunkowania. Nie była moralistką, ale badaczką moralności. Zajmowało ją zagadnienie natury ocen moralnych, klasyfikacja typów moralności (moralność rycerska, mieszczańska), relacja moralności do wiary religijnej i rola wiary rozumianej jako wzajemne zaufanie jednostek tworzących grupę społeczną dla moralności tej grupy. Twierdziła, że najsilniej działają te zasady moralne, które zostały ustanowione przez grupę, do której się należy. Kryterium słuszności norm moralnych była więc swoista zgoda powszechna, a nie obiektywna miara dobra

i zła, ponieważ miary takiej, aksjologicznego fundamentu o charakterze uniwersalnym, naukowo nie udało się w jej opinii odkryć. Ossowska nie twierdziła stanowczo, że miara ta w ogóle nie istnieje, ale właśnie że nie ma jak dotąd wystarczających racji naukowych przemawiających za jej istnieniem. W swoich pracach opartych na rozległych i wnikliwych studiach porównawczych różnych kultur i systemów moralnych nie odnalazła uniwersalnej struktury etycznej. Stwierdzała nie tylko wielość kultur i systemów moralnych, ale i wyraźne różnice między nimi. Podkreślała znaczenie kultury dla moralności, nie szła więc drogą utartą ani przez marksizm, ani przez darwinizm. Moralność nie była dla niej częścią „nadbudowy”, wtórną i drugorzędną wobec „bazy” (stosunków produkcji), ani też pochodną biologicznej natury i genezy gatunku ludzkiego. Ani walka klas, ani walka o biologiczne przetrwanie nie determinowały jej zdaniem treści przekonań moralnych.

Stanowisko, które przypisuje kulturze szczególną rolę w formowaniu ocen i norm moralnych, nazywa się dziś konstruktywizmem społecznym. Trzeba przyznać, że jest to jedno z dominujących obecnie stanowisk. Konstruktywizm Ossowskiej nie był konsekwencją postmodernistycznej dekonstrukcji nauk szczegółowych, ale wynikał z wnikliwej analizy danych dostarczanych przez nauki społeczne i humanistyczne (antropologię kulturową, historię cywilizacji, językoznawstwo). Był to konstruktywizm wywiedziony metodami naukowymi i na naukowych podstawach oparty. Takie naukowe podejście do moralności (faktów moralnych) nie powinno dziwić, ponieważ Ossowska pozostawała pod wpływem scjentyistycznej metafizologii Twardowskiego i jego uczniów. A jednak nie było to stanowisko typowe dla Szkoły Lwowsko-Warszawskiej w kwestiach moralności, ponieważ szukano tam głównie optymalnej etyki normatywnej, a nie koncentrowano się na etyce opisowej. A Ossowska właśnie skupiła się na badaniu faktów moralnych, czyli

na tym, co ludzie realnie uważają lub uważali za moralnie dobre, a nie na tym, co powinni za takie uważać i jak powinni się zachowywać. Poza tym to Ossowska dostarczyła argumentów za tezą o istotnym wpływie kultury na fakty moralne (konstruktywizm). Bez żadnej przesady można powiedzieć, że była ona niezwykle oryginalną uczoną nie tylko w ramach Szkoły Lwowsko-Warszawskiej, ale i w szerokim międzynarodowym wymiarze. Gdyby prace swoje pisała w języku angielskim, byłyby one zapewne często cytowane i dyskutowane. Jednakże jak większość polskich uczonych ze Szkoły Twardowskiego pisała i publikowała po polsku, realizując jego program stworzenia polskiej filozofii na światowym poziomie w języku polskim.

Nie tylko jednak koncentracja uwagi na badaniu samych faktów moralnych i ukazaniu roli kultury dla moralności wyróżniała ją spośród innych uczonych ze Szkoły Lwowsko-Warszawskiej. Maria Ossowska odrzuciła jednoznacznie pogląd nazwany realizmem moralnym (realizmem aksjologicznym). Realizm moralny (kognitywizm metaetyczny), który był powszechnie głoszonym i bronionym przez członków Szkoły Lwowsko-Warszawskiej stanowiskiem, stwierdzał, że oceny i normy moralne mają wartość logiczną, czyli są prawdziwe lub fałszywe. Jej zaś zdaniem oceny i normy nie są ani prawdziwe, ani fałszywe, nie mają żadnej wartości logicznej.

Pogląd Ossowskiej (antyrealizm moralny) jest oryginalny także w kontekście antyrealizmu moralnego typowego dla Koła Wiedeńskiego i logicznego empiryzmu³. Ossowska podała dwa argumenty przeciwko realizmowi moralnemu.

³ Koło Wiedeńskie działało w latach 20. i 30. w Wiedniu i choć logiczny empiryzm był esencjalnym składnikiem jego poglądów, to nie można utożsamiać jednego z drugim, ponieważ po rozpadzie Koła Wiedeńskiego poglądy typowe dla członków tej szkoły filozoficznej wywierały wpływ i stały się ważne w Anglii, Stanach Zjednoczonych i w całym świecie anglosaskim. Według głównej tezy logicznego empiryzmu sensowne (prawdziwe lub fałszywe) są tylko twierdzenia empirycznie sprawdzalne.

Po pierwsze oceny i normy moralne nie są empirycznie sprawdzalne, ponieważ nie można do nich stosować metod pomiaru naukowego. Innymi słowy, nie można uzasadnić ocen i norm moralnych metodami naukowymi (Ossowska, 1994, s. 132). Po drugie oceny moralne nie są wyrażone w języku jednoznacznym w takim znaczeniu, że zawierają składniki opisowe i wartościujące. W polemice z poglądem Moore’a Ossowska wskazała, że jego analiza słowa „dobry” pomija fakt, że przedmiot oceny może być dobry w sensie czysto opisowym (użytkowym) – „dobry do czegoś” – lub dobry w sensie moralnym, czyli chwalony, doceniony, uznany za wartościowy przez kogoś. Semantyczna wieloznaczność określeń występujących w ocenach moralnych powoduje, że wypowiedzi moralne nie są intersubiektywnie sprawdzalne, nie spełniają więc wymogów naukowości i postulatu logicznego racjonalizmu (antyirracjonalizmu). Nie można ich naukowo uzasadnić. Jej zdaniem dobry moralnie to tyle, co uznany przez kogoś za dobry, ale czym innym jest bycie dobrym/posiadającym wartość, a czym innym bycie uznany za dobry/wartościowy. Opisywane przez nią w ramach nauk o moralności fakty moralne dotyczą uznawania czegoś za dobre, a nie bycia dobrym. Nauka o moralności nie jest nauką o wartościach moralnych, ale o faktach uznawania czegoś za moralnie wartościowe. To jest fundamentalna różnica pomiędzy poglądem Ossowskiej a poglądami Moore’a, a także poglądami przedstawicieli Szkoły Lwowsko-Warszawskiej: Twardowskiego, Tatarkiewicza, Czeżowskiego i innych.

Natomiast w przeciwieństwie do poglądów typowych dla Koła Wiedeńskiego Ossowska nie uznawała ocen moralnych za bezsensowne. Nie odrzucała bowiem wszelkich możliwości naukowego uzasadnienia ocen moralnych, a jedynie odrzucała możliwość ich uzasadnienia metodą empirycznego pomiaru. Za możliwe uważała uzasadnienie ocen metodą dedukcji, to znaczy pod warunkiem, że pewne

twierdzenie uzna się za prawdziwe jako aksjomat systemu, a następnie wyprowadzać się będzie dedukcyjnie z takiego aksjomatu jego logiczne konsekwencje. Wprawdzie sama żadnego takiego systemu etyki aksjomatycznej nie zbudowała, ale możliwości jego zbudowania nie wykluczyła. Od Koła Wiedeńskiego i jego kontynuatorów różniła się także tym, że bez zastrzeżeń akceptowała klasyczną koncepcję prawdziwości zdań i sądów, w czym z kolei była całkowicie zgodna z Twardowskim, Kotarbińskim i niemal wszystkimi członkami Szkoły Lwowsko-Warszawskiej. Znała poglądy Wundheilera i Poznańskiego na naturę prawdy, że prawdziwy to tyle, co uznany za prawdziwy przez pewną wspólnotę, ale sama uważała, że prawdziwy to tyle, co zgodny z faktami. Bycie uznanym za prawdziwy a bycie zgodnym z faktami to dwie własności. Maria Ossowska doskonale to rozumiała.

Z proponowanej tu rekonstrukcji poglądów Marii Ossowskiej na temat wartości logicznej sądów o faktach moralnych, ocen i norm moralnych wyłania się stanowisko następujące: zdania/sądy o faktach moralnych są prawdziwe lub fałszywe, uzasadnione metodą naukową, a sądy o wartościach moralnych nie są ani prawdziwe, ani fałszywe, o ile nie należą do systemu aksjomatycznego etyki normatywnej. Nie bez znaczenia zapewne dla takiego poglądu były istniejące rozbieżności ocen moralnych w różnych kulturach. Rozbieżności co do prawdziwości i uzasadnienia twierdzeń naukowych były jej zdaniem znacznie mniejsze niż rozbieżności co do sądów moralnych.

Esencjalnym składnikiem i wyróżnikiem jej metodologii stosowanej w badaniach nad moralnością i wartościami moralnymi było zajęcie postawy niewartościującej, bezstronnej, czyli badanie faktów moralnych bez żadnej ich oceny moralnej. Nie znaczy to, że Ossowska nigdy nie wyrażała żadnych osobistych preferencji aksjologicznych. Nie tylko czynami w życiu osobistym dawała świadectwo moralne, ale także w swoich tekstach naukowych nieraz sygnalizo-

wała, jakie wartości są jej bliskie. Ogólnoludzkie braterstwo, przyjaźń, solidarność, pomaganie słabszym i potrzebującym powinny być składnikami dobrej moralności. Wrażliwość na ból i cierpienie zwierząt, na nierówne traktowanie osób ludzkich ze względu na ich płeć, orientację seksualną czy społeczne pochodzenie była przez nią ceniona i potwierdzana w życiu czynami. Wysoko stawiała również cnoty obywatelskie promujące demokratyczny ustrój państwa, które nie powinno być nadrzędne wobec jednostki. Pisała o tym w roku 1946 tak:

Werbalistyka państwowotwórcza, jaką karmiono nas przed wojną, idąc za wzorem państw totalnych, jest potrzebna tam, gdzie się chce wmówić obywatelom, że są tylko pionkami pracującymi dla państwa; jest ona natomiast zbędna w ustroju, w którym państwo jednoczy, organizuje, koordynuje, ale nie żąda dla siebie boskiego kultu (Ossowska, 1983h, s. 366)⁴.

Jeśli chodzi więc o jej osobistą ocenę kultur i państw, ujemnie oceniała systemy, w których jednostka jest pionkiem dla państwa i ma służyć mu jako wartości najwyższej. I chciałoby się powiedzieć: bardzo dobrze, tak powinno być. Można zrozumieć pewne rozgoryczenie wobec II Rzeczypospolitej, wybrzmiewające w słowach tej wybitnej polskiej uczzonej mówiącej o państwowotwórczej propagandzie (werbalistyce), jaką uprawiano w czasach wolnej Polski, wzorowanej jej zdaniem na propagandzie państw totalnych/totalitarnych. Zapewne miała ona na myśli propagandę III Rzeszy i być może propagandę sowiecką. Państwowotwórczej werbalistyce Polski przedwojennej nie odpowiadała realna siła państwa polskiego, które ostatecznie zostało zaatakowane, podbite i zniszczone przez państwa totalne. Należy pamiętać także, jak wysoko ceniła Ossowska angielską kulturę obywatelską,

⁴ Tekst, z którego pochodzi cytowany fragment, został napisany w roku 1946.

zasady wychowania w angielskich szkołach, regułę *fair play*. Najwyraźniej tego wszystkiego nie było, a w każdym razie nie było w stopniu dostatecznym w Polsce przedwojennej, skoro porównała ją nie do angielskiej kultury politycznej i obywatelskiej, ale systemów totalitarnych. Nie ona jedna widziała przypadki rażącego naruszenia zasad równego traktowania wszystkich ludzi bez względu na ich pochodzenie etniczne czy inne cechy. Rażącym naruszeniem zasady równego traktowania było „getto ławkowe” w szkołach, dyskryminujące osoby pochodzenia żydowskiego. Ossowska, podobnie jak inni członkowie Szkoły Lwowsko-Warszawskiej (Ajdukiewicz, Czeżowski, Kotarbiński) czynnie przeciwko takim formom dyskryminacji protestowała.

Podkreślała również wartość kultury moralnej, w której liczy się godność człowieka. Przy czym nie chodziło jej o godność ze względu na boskie pochodzenie człowieka według chrześcijańskiej doktryny *imago dei*, czyli bycia stworzonym na obraz i podobieństwo Boga (*dignitas*), ale o godność osobistą zbudowaną przez jednostkę jej własnymi czynami i cnotami (Ossowska, 1983e, s. 515). O tym, co buduje godność człowieka w jej rozumieniu, pisała tak:

A więc przede wszystkim nie liczymy się dziś w ocenie człowieka z jego pochodzeniem. Im prostsze, tym większa zasługa tego, kto zdołał w toku życia wchłonąć tradycje kulturowe, których nie wyniósł z domu. Otwartość umysłu i plastyczność wyobraźni stała się w naszych czasach jeszcze bardziej cenna ze względu na tempo przemian, wśród których żyjemy. W wielu dziedzinach rozwój świata jest tak szybki, że na to, aby za nim nadążyć, trzeba mieć umysł ciągle czujny i chłonny, co chwila bowiem nabyta dotąd wiedza przestaje wystarczać. Obowiązuje nas także w stosunku do tych zmian krytycyzm, wyostrzony w swobodnych dyskusjach (Ossowska, 1983a, s. 545).

Za szczególnie doniosłe zmiany w obrazie człowieka, którego warto cenić, które stanowią o jego godności, uznawała

Ossowska zmiany w obrazie kobiety. I znów najlepiej zacytować jej dobitne słowa:

Przez długie wieki wymagano od kobiety wyłącznie czystości płciowej przed ślubem, wierności po ślubie i cnót strzegących harmonii i ciepła ogniska domowego. Dziś czystość płciowa nie stanowi już głównej ozdoby kobiety, która, mając większe niż dawniej pole działania, może uwydatnić się także innymi walorami: może być niezastąpiona w swojej pracy zawodowej, może z powodzeniem zabiegać o zrealizowanie wykraczających poza rodzinę nieosobistych celów. Tzw. prowadzenie się kobiety było dawniej traktowane jako niezawodny wskaźnik jej ogólnego waloru, tak jak w moralności mieszczańskiej solidność finansowa była niechybnym wskaźnikiem, czy mamy z porządnym człowiekiem do czynienia. Dziś erotyka stała się w większym stopniu sprawą prywatną – skądinąd nie błahą, gdy wchodzi w grę godność i wyrobienie estetyczne (Ossowska, 1983a, s. 545).

Należy jednak dodać w tym kontekście, że w przekonaniu Ossowskiej godność każdego człowieka budują także inne walory osobiste, takie jak wierność samemu sobie, dyscyplina wewnętrzna, skromność, wybredność nie tylko w erotyce, ale i w doborze rozrywek (Ossowska, 1983a, s. 545). Przytoczone słowa pochodzą z roku 1969, zatem z okresu, gdy rozgrywała się prawdziwa rewolucja obyczajowa nie tylko, a może i nie głównie w ówczesnej komunistycznej Polsce, lecz także w zachodniej Europie i Stanach Zjednoczonych. O tym, że Ossowska wszystkie te zmiany kulturowe i społeczne wartościowała, czyli oceniała, i że oceniała je z aprobatą, niech świadczy jeszcze jedna wypowiedź zamieszczona w Tygodniku „Polityka” w roku 1966:

Za progres w moralności uważam także usunięcie z życia elementów magicznych. W ogóle w laicyzacji upatruję wiele elementów korzystnych dla rozwoju człowieka, nie widzę natomiast zagrożenia

moralnego. Usunięcie bazy fideistycznej nic tu nie zmienia. Są rzeczy ważniejsze i bardziej niebezpieczne (Ossowska, 1983c, s. 523)⁵.

Trzeba tu podkreślić dwie rzeczy. Po pierwsze usunięcie elementów magicznych i „bazy fideistycznej”, który to zabieg Maria Ossowska uznawała za wyraz postępu, dotyczy w pierwszym rzędzie wiary katolickiej, a ogólniej chrześcijaństwa. I ma ona na myśli laicyzację nie tylko Polski, ale zapewne całego świata zachodniego. Po drugie opinia powyższa wiąże się z wynikami jej badań nad podstawami moralności. Otóż z badań tych wynikało, że nie istnieje zależność logiczna ani faktyczna pomiędzy wiarą w Boga połączoną z uznaniem Jego moralnego autorytetu a uznawaniem określonych zasad moralnych i postępowaniem zgodnie z tymi zasadami. Dyrektywa miłości bliźniego występuje w różnych kulturach w różnej oprawie religijnej,

⁵ Ossowska, kierując się ideałami humanizmu i humanitaryzmu, opowiadała się także za zniesieniem kary śmierci, dopuszczalnością aborcji i eutanazji (Ossowska, 1985, s. 39–41). W roku 1963 pisała o karze śmierci tak: „Myślę, że kodeks karny państwa nawiązującego do myśli Marksa winien karę śmierci skreślić lub należyte wyjaśnić, dlaczego od tej tradycji odstępuje” (Ossowska, 1983f, s. 499). Tę ostatnią wypowiedź Ossowskiej, w której powołuje się ona na powagę i autorytet Marksa, można rozumieć pragmatycznie jako próbę perswazji zastosowanej w ważnej dla niej sprawie reformy systemu penitencjarnego i zniesienia kary śmierci. Nie potrafię ocenić, czy Ossowska w roku 1963 rzeczywiście rozumiała filozofię Marksa jako pewną formę humanizmu stojącą przeciwko karze śmierci. Zne są bowiem wypowiedzi Marksa i Engelsa dopuszczające eksterminację biologiczną nie tylko poszczególnych jednostek, ale całych grup społecznych i narodów. Pisał o tym A. Walicki: „Równie interesującym wkładem Engelsa w ukonkretnienie filozoficznych spekulacji Marksa są jego artykuły publicystyczne z okresu Wiosny Ludów. Ilustrują one wspólną im obu myśl o nadrzędności sprawy ogólnoludzkiego postępu wobec losu jednostek, klas społecznych i całych narodów. Engels nie zawahał się bowiem stwierdzić, że reakcyjnymi bywają całe narody [...]. »Najbliższa wojna światowa – pisał – zmiecie z powierzchni ziemi nie tylko reakcyjne klasy społeczne i dynastie, lecz również całe reakcyjne narody... po wszystkich tych małych, upartych narodach nie ostanie się nawet imię«”. Cyt. za: Michnik, 1960, s. 176–177 (Walicki, 1993, s. 58–59).

np. w buddyzmie. Podobnie normy nakazujące szacunek do ludzkiego życia, opiekę nad słabymi czy dotrzymywanie obietnic nie pozostają w żadnym związku logicznym z dogmatami wiary, w tym z dogmatami wiary katolickiej (Ossowska, 1983b, s. 447). Jeśli chrześcijaństwo i katolicyzm miały wpływ na moralność i kulturę, to w opinii uczzonej był to wpływ negatywny. Ossowska negatywnie oceniała wynikający z chrześcijaństwa obraz świata, w którym to człowiek był królem stworzenia, a zwierzęta miały mu tylko służyć. Za antropocentryzm krytykowała nie tylko chrześcijaństwo, ale także i marksizm, stawiając w tej kwestii obie te formacje światopoglądowe na równi ze sobą. Za krytyczny stosunek do osób homoseksualnych odpowiedzialne było chrześcijaństwo, judaizm, ale także Kant i marksizm⁶. Chrześcijaństwo było również odpowiedzialne za moralność seksualną i układ stosunków rodzinnych deprecjonujące pozycję i prawa kobiet. Zatem to, co moralnie dobre, było – w opinii uczzonej – niezależne od religii, w szczególności od katolicyzmu, a to, co złe, pochodziło od katolicyzmu i chrześcijaństwa w ogólności (Kant urodził się w rodzinie protestanckiej, podobnie nierzadko marksiści wyrastali w kulturze o korzeniach judeochrześcijańskich).

Negatywna opinia wystawiona przez Ossowską wierze religijnej była w wyraźnej opozycji do pozytywnej opinii na temat wiary jako zaufania w relacjach międzyludzkich. Fundamentem każdej moralności wartiej promowania jest zdaniem Ossowskiej uspołecznienie jednostek polegające na wzajemnej otwartości, gotowości do współpracy

⁶ Pisała tak: „W stosunku do homoseksualizmu przejęliśmy także tradycję nie Grecji, lecz Izraela. Pietystyczne wpływy działające poprzez matkę kazały Kantowi zalecać karanie homoseksualizmu przez kastrację. Ale nie o wiele mniej surowy dla homoseksualizmu okazał się Engels, gdy w *Pochodzeniu rodziny* [własności prywatnej i państwa] pisał: »Poniżenie kobiet mściło się jednak na mężczyznach i poniżało ich samych, aż pogrążyli się w ohydę miłości z chłopcami, a bogów swych zbezczęścili mitem o Ganimedzie«” (Ossowska, 1983b, s. 448).

i solidarności w obliczu zagrożeń. O roli zaufania kilka miesięcy przed swoją śmiercią mówiła tak:

Potrzebni nam są ludzie uczciwi wobec samych siebie i wobec innych, ludzie, którym się ufa. Brak zaufania bowiem w obcowaniu z ludźmi czyni społeczeństwo chorym (Ossowska, 1983g, s. 559).

Pozostaje kwestią otwartą, czy te osobiste przekonania moralne Ossowskiej nie wywarły żadnego wpływu na jej – wolną od wszelkiego wartościowania – postawę naukową. Z dzisiejszej perspektywy razi pochwała laicyzacji w państwie ateistycznym, niedemokratycznym, „totalnym”, w którym na pochodach maszerowano z wizerunkami Marksa, Engelsa i Lenina, a wcześniej Stalina. Z drugiej strony trzeba widzieć niezłomność charakteru, uczciwość wewnętrzną i wierność sobie. Maria Ossowska, o czym była mowa, od wczesnych lat swojego życia wierzyła w postępowe ideały, fascynowała się osobowością i poglądami Bertranda Russella i prowadziła swoje badania naukowe zgodnie z programem logicznego racjonalizmu, który był metafizycznym manifestem całej Szkoły Lwowsko-Warszawskiej. Jak jednakże pokazuje przykład innych wybitnych przedstawicieli tej Szkoły, w szczególności członków Koła Krakowskiego, grupujących myślicieli i logików wiernych katolicyzmowi, program logicznego racjonalizmu nie implikował mocą logicznej konieczności odrzucenia „fideistycznej bazy”, czyli w realiach polskich wiary katolickiej.

Dokonania naukowe Marii Ossowskiej zasługują na pamięć i wielkie uznanie. Była pionierką w badaniach nad socjologią moralności w skali światowej. Zarysowała własny projekt społecznego i kulturowego konstruktywizmu w opozycji do marksizmu i darwinizmu⁷. Nie wahała się

⁷ W ścisłym sensie nie zalicza się jej do twórców konstruktywizmu kulturowego. Za pionierów podaje się tu uczonych amerykańskich i francuskich: Bergera, Luckamanna, Foucaulta czy Geertza. Niewątpliwie jednak zależność moral-

krytycznie odnosić do wszystkich poglądów, które uważała za błędne. Polemizowała w kwestiach dotyczących natury ocen moralnych m.in. z G. E. Moorem i T. Czeżowskim, wykazując im różne błędy według własnego punktu widzenia. Odważnie broniła wolności słowa i prawa do swobodnej dyskusji w czasach wszechobecnej cenzury państwowej. Dostrzegała problem dyskryminacji kobiet, mniejszości seksualnych czy błędy w stosunku ludzi do zwierząt. Była krytyczna wobec Polski międzywojennej. Jej największą fascynacją były badania naukowe, twórczość pisarska i życie oddane akademii. A że czasami myliła się i to w kwestiach fundamentalnych, takich jak na przykład negatywna ocena roli chrześcijaństwa w kulturze europejskiej i światowej, jest faktem, który także należy przywołać dla nakreślenia pełniejszego obrazu sylwetki tej polskiej uczzonej.

Bibliografia

- Michnik, H. (1960). *Marks i Engels o Polsce* (t. 1). Warszawa: Wydawnictwo Wiedza Powszechna.
- Ossowska, M. (1983a). Człowiek, którego cenimy, W: M. Ossowska, *O człowieku, moralności i nauce. Miscellanea* (s. 543–546). Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe. Pierwodruk: „Problemy” 1969, nr 4.
- Ossowska, M. (1983b). Czy moralność zależy od religii? W: M. Ossowska, *O człowieku, moralności i nauce. Miscellanea* (s. 445–452). Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe. Pierwodruk: „Nowa Szkoła” 1958, nr 6.

ności i faktów moralnych od kultury jest spójna z założeniami konstruktystów, a zarazem Ossowska nie inspirowała się pracami żadnego z wymienionych autorów. W swoich badaniach powoływała się na prace światowej sławy polskiego antropologa Bronisława Malinowskiego i wielkiego francuskiego socjologa Emila Durkheima. Stąd można mówić o oryginalnym charakterze poglądów Ossowskiej w kontekście konstruktystów.

- Ossowska, M. (1983c). *Moralność: postęp czy regres?* (Rozmowa z prof. Marią Ossowską). W: M. Ossowska, *O człowieku, moralności i nauce. Miscellanea* (s. 523–527). Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe. Pierwodruk: „Polityka” 1966, nr 50.
- Ossowska, M. (1983d). *O człowieku, moralności i nauce. Miscellanea*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Ossowska, M. (1983e). O pojęciu godności. W: M. Ossowska, *O człowieku, moralności i nauce. Miscellanea* (s. 514–522). Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Ossowska, M. (1983f). Ogólne refleksje związane z projektem nowego kodeksu karnego. W: M. Ossowska, *O człowieku, moralności i nauce. Miscellanea* (s. 496–499). Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe. Pierwodruk: „Państwo i Prawo” 1963, z. 5–6.
- Ossowska, M. (1983g). Przebyta droga. W: M. Ossowska, *O człowieku, moralności i nauce. Miscellanea* (s. 556–559). Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe. Pierwodruk: „Literatura” 1974, nr 37.
- Ossowska, M. (1983h). Wzór obywatela w ustroju demokratycznym. W: M. Ossowska, *O człowieku, moralności i nauce. Miscellanea* (s. 355–366). Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Ossowska, M. (1983i). Zdobycze fizyki współczesnej a postawy moralne. W: M. Ossowska, *O człowieku, moralności i nauce. Miscellanea* (s. 453–464). Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe. Pierwodruk: „Problemy” 1959, nr 1.
- Ossowska, M. (1985a). *Moralność mieszczańska*. (wyd. 2). Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Ossowska, M. (1985b). *Normy moralne. Próba systematyzacji*. (wyd. 3). Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Ossowska, M. (1994). *Podstawy nauki o moralności* (P. J. Smoczyński, red.). Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Ossowska, M. (2000). *Ethos rycerski i jego odmiany*. (wyd. 2). Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Walicki, A. (1993). Marksizm i skok do królestwa wolności. W: B. Łagowski (red.), *Czy historia może się cofnąć?* (s. 41–98). Kraków: Wydawnictwo i Drukarnia „Secesja”.